

Izabella Pawelec-Zawadzka
Pianissima i reszta świata

fot. Lidia i Wiesław Pawłowscy



Chwila prawdy - Pianissima i sędziowie

Miało być o XXX Narodowym Pokazie Koni Arabskich Czystej Krwi, o którym napisano już prawie wszystko, łącznie z lekcją anatomii.

I będzie, ale trochę inaczej. Skądinąd, jak to dobrze, że mamy kwartalnik, gdyż w miarę upływu czasu wszystko nabiera trochę innego wymiaru i kształtu.

Mój Boże, kto by pomyślał, że już 30 lat minęło od czasu, kiedy na okólniku przed janowskim maneżem z datą 1817 stanęły w szranki konie z trzech państwowych stadnin. Grupa zapaleńców i rozmiłowanych w koniach arabskich ludzi z kręgu pracowników stadnin państwowych, którzy to i owo w Europie i na świecie już widzieli, przekonana, że porównywanie koni w drodze obiektywnej i niezależnej oceny służy postępowi w hodowli, postanowiła zorganizować pokaz koni arabskich. U podstaw tej decyzji leżał zamysł przygotowania koni do udziału w rozwijających się pokazach za granicą oraz szeroka promocja polskiej hodowli. Stąd nie bez znaczenia był termin pokazu, który postanowiono połączyć z doroczną aukcją w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim, zapewniając w ten sposób obecność licznej publiczności, w tym również zagranicznej. Jakże skromny wydaje się ten pierwszy Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi w 1979 roku w porównaniu do dzisiejszej gali, VIP-ów, sponsorów, reflektorów i innych wspaniałości. Jeszcze jedna różnica - każdy bez względu na grubość portfela mógł w nim uczestniczyć, a koni nieomal dotknąć. Toteż waliły tłumy z okolicznych, nadbużańskich wiosek. To było dla miejscowych prawdziwe święto!

Stadniny bardzo starannie przygotowywały się do pokazu. „Surowi” przecież masztalerze, nie obyci z taką formą prezentacji, uczyli się prowadzić konie na łańcuszkowych ogłowiach, a na dwa, trzy dni

przed pokazem odbywały się w Janowie próby zgrupowanych ludzi i koni. A katalog - jakże skromniutki i cieniutki, co prawda na udającym kredę papierze, ale drukowany niemal chałupniczym sposobem w zaprzyjaźnionej z Kurozwekami, staszowskiej drukarni. Pierwsze tytuły Narodowych Czempionów Polski stały się udziałem wychowanków Stadniny Koni w Janowie Podlaskim: Elewacji - dziewięcioletniej, gniadej kuhailanki, córki Celebesa i Ellory po Witraz, pół-siostry słynnego El Paso i pięcioletniego Eukaliptusa (Bandos - Eunice po Comet).

Ten młody, wówczas ciemnosiwym w jabłkach ogier okazał się jednym z najcenniejszych przedstawicieli swojej rasy, który odegrał ogromną rolę w polskiej hodowli w ostatnim 20-leciu. Ich już nie ma, galopują po wiecznie zielonych pastwiskach. Jak to było dawno! Eh, łza się w oku kręci...

Tegoroczny pokaz ze wszech miar zasłużył na miano Jubileuszowego.

Był wspaniałą paradą 30-letniego dorobku polskiej hodowli i świadectwem talentu, wytrwałości, pasji i poświęcenia polskich hodowców. Bowiem prawdą jest, że koń arabski od najdawniejszych czasów cieszył się w Polsce wielką estymą i miłowano go nade wszystko. Temperamentem odpowiada! naturze Polaków, a jego odwaga, zalety rozumu i ciała, gracia i piękno czystej linii budziły podziw i zachwyt. Polak, kochał konia, uprawiał hodowlę często i z zamiłowaniem bezinteresownym graniczącemu nieraz z pojęciem „piękno dla piękna... (J. Wilatowski, „Koń w życiu polskim” 1927). I patrząc dziś na niektóre konie, zadaje sobie człowiek pytanie, czy możliwe jest coś jeszcze, czy też osiągnięty został poziom graniczny? Ale czy piękno ma jakąś granicę? No właśnie, takie pytanie zadawało sobie wielu w przypadku niekwestionowanej gwiazdy XXX Narodowego Pokazu - Czempionki Polski 2008 i Najlepszego Konia Pokazu - Pianissimy.

Ludzie zastanawiają się, co ta Pianissima ma takiego, że rzuca na kolana nawet najbardziej opornych? Bo są też tacy, którzy próbują szukać jakiś wymyślonych niedoskonałości, a że ma to, albo tamto, albo że czegoś nie ma... Zdarzają się nawet tacy (o zgrozo!) którzy mówią: „Nie, ona mi się aż tak bardzo nie podoba”. Uroku, jaki ta gniada klacz rzuca na ludzi, nie da się w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć. Chociaż... może... Przytoczę tu opis ogiera Casus Belli kupionego przez imię pana wojewodę brzeskiego w Buczaczu około R. P 1630.

Szerokie czoło, na niem wicher gwiazda wysoki rozum i wierność znaczący. Uszy cienkie, smukłe, zwrotne, oczy połyskliwe, ciemne jak jeziora, oczy znające rzeczy nieznanne i ludziom zakryte. Chrapy drżące, a płonące, a miękkie, a czute w pieśszczocie jedyne. Pierś jako brama sklepienia, na niej wicher wtóry, wicher odwagi niczym nie ugiętej. Szyja łabędzia smukła, a tuż wicher trzeci, strzała długa, niedościgniony lot znamionująca...

A w opisie maści Pianissimy czytamy: na czole i kości nosowej pojedyncze siwe włosy, wicherki dwa skośne na linii oczu, wicherki z lewej i prawej strony na ganaszach, z lewej i prawej strony za uchem i u nasady szyi...

Jaki koń ma aż siedem wicherków tylko na głowie i szyi, a z tego dwa skośne na czole?? Wiadomo, że wicherki (wichry) u konia to jak linie papilarne, mówiące o czymś więcej jak tylko o tym, co widzimy czy dotykamy...

A jak „reszta świata”? Też bardzo dobrze! Dawno nie widziano tylu dobrych koni, z którymi hodowcy mogą wiązać wielkie i uzasadnione nadzieje. Polska młodzież prezentuje się bardzo obiecująco i pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość.

Wyhodowany w Stadninie Koni Michałów, Młodzieżowy Czempion Polski 2008 - Kabsztad, syn ubiegłorocznego Czempiona Polski Poganina i aktualnej „milionerki” Kwestury, jest ze wszech miar ogierem wartym poświęcenia mu szczególnej uwagi. Urodziwy i harmonijny, z kapitalnym ruchem i bardzo przekonujący, o czym świadczą jego występy w Aachen i Moorseele. Ma przy tym bardzo

interesujący rodowód, dość obcy starym polskim liniom co może się okazać jego dużym atutem.

Pochodząca z Janowa córka Enzo [US] Palabra w pięknym stylu powtórzyła sukces, z Białki, otrzymując tytuł Czempionki Polski Klaczy Młodszych.

Wierzę, że ta niezwykle szlachetna, urzekająca spojrzeniem wielkich, lśniących oczu przedstawicielka słynnej janowskiej linii „P” da się w przyszłości we znaki konkurentkom na światowych ringach.

Z prawdziwą przyjemnością obserwowaliśmy dumę i radość hodowców: Małgorzaty i Józefa Pietrzaków oraz Krzysztofa Goździalskiego, ze zdobycia przez ich wychowanków tytułów Młodzieżowych Wiceczempionów Polski: dwuletniego ogierka

Lord Bey Shah (po Psytafel [US]) - państwa Pietrzaków i trzyletniej Ekstemy Krzysztofa Goździalskiego, nieodrodnej córki Eksterna. Wychowany pod Łodzią Lord to koń prawie zagraniczny, matka - Lady Aphrodite - importowana z Belgii, ale nie to jest najciekawsze, tylko jego rodowód - blisko (2/2) zimbredowany na ogromnie obecnie popularnego i modnego Padrons Psyche. Ażeby było ciekawiej, to po stronie żeńskiej znajdujemy Monogramma i to niezbyt daleko.

Najbardziej oczekiwane klasy klaczy starszych nie mogły się skończyć inaczej, o czym już była mowa. Na podium zwycięzców obok Pianissimy „stanęła”, z tytułem Wiceczempionki Polski 2008, michałowska Espadrilla (była najpiękniejszym źrebięciem, jakie w życiu widziałam), córka Monogramma i Czempionki Świata Emanacji. Espadrilli „deptała po piętach” trzecia w Czempionacie koleżanka stajenna - Emesa (po Laheeb [IL]) i tak już im chyba zostanie na tegorocznych jesienno-zimowych tytułarnych pokazach.



Palabra - Czempionka Polski Klaczy Młodszych



Lord Bey Shah - Wiceczempion Polski Ogierów Młodszych



Kabsztad - Czempion Polski Ogierów Młodszych

W czempionacie ogierów nie było specjalnych niespodzianek: wielokrotny czempion najrozmaitszych

pokazów w kraju i zagranicą Grafik (Eukaliptus - Gaskonia), Wicczempion Polski 2006 sięgnął „wreszcie” po zasłużony tytuł Czempiona Polski Ogierów Starszych. Na Wicczempiona sędziowie wybrali „wschodzącą” gwiazdę, michalowskiego Drabanta (w niniejszym numerze „Arabów” opisany jest sensacyjny wynik Drabanta w Aachen). Syn Gazala Al Shaqab i Demony po Monogramm, z notą niewiele niższą od Grafika, zwyciężył spektakularnie w klasie ogierów 4-8-letnich. Koń ten, o pięknej złoto-gniadej maści, ma fenomenalny ruch, urzekające spojrzenie i „patrzy” na wziętego ogiera.

Generalnie, nasuwa się ciekawe spostrzeżenie - polscy hodowcy odważnie i chętnie sięgają po „obce” ogiery i jak się okazuje - z dobrym skutkiem. Na 17 koni, jakie zakwalifikowały się do finałów, 11 było po ogierach pochodzenia zagranicznego: 4 - po Gazal Al Shaqab [QA], 2 - po Enzo [US], 2 - po Psytadel [US], 1 - po Monogramm [US], 1 - po Metropolis NA [US], 1 - po Laheeb [IL] i 1 - po Al Maram [IL]. Z tego wszystkiego nasuwa się wniosek, że kondycja polskiej hodowli ma się dobrze. Ale wobec tego, co robi te prawie 200 używanych w Polsce ogierów i prawdziwa „reszta” arabskiego świata???

Nie byłoby artykułu, szczególnie w naszym kraju, żeby nie ponarzekać. Wobec tego narzekam. Organizatorom chyba się omsknął trochę „time table”, a może oświecenie. Jak to możliwe, żeby Polski Narodowy Pokaz, na który przyjeżdżają ludzie z całego świata, w swojej najciekawszej i najbardziej emocjonującej końcówce odbywał się w egipskich ciemnościach? Był, co prawda, sędzia z Egiptu i może on widział po ciemku, ale co z pozostałymi? W przyszłym roku trzeba będzie sędziom zafundować chyba noktowizory. Jak na Dni Jubileuszowe przystało oczekiwaliśmy dla ich uświetnienia jakichś specjalnych pokazów na placu czempionatowym z udziałem koni arabskich. Zobaczyliśmy hucuły. Wszyscy kochamy hucuły, są to wspaniałe, też polskie, niezwykle odważne, fantastyczne konie i dokonywały cudów, ale może nie ten czas i miejsce...

Wszystko zbladło i zniknęło wobec jedyne, niepowtarzalnego, oszałamiającego pokazu, jaki zaprezentowała nam na zakończenie Stadnina Koni w Janowie Podlaskim. „Marzenie Kossaków...” - tak bym nazwała to czarowne widowisko, które śniło nam się od dawna, jeszcze przed Kongresem WAHO w Polsce i, niestety, nigdy nie zostało zrealizowane. Dopiero tego niezapomnianego wieczoru dyrektor Marek Trela spełnił ten sen. Przed oczarowaną publicznością, w kolorowych, malarskich światłach i cieniach, przy odpowiednio dobranej muzyce przesuwają się przed oczami żywe obrazy Juliusza Kossaka. Był tam i „Farys”, i „Polowanie na stepie”, i „Amazonka”, i „Jeździec polski”, i „Książę Józef na Szum-ce”, i jeszcze inne, w wykonaniu ogierów czołowych i pracowników Stadniny oraz uczniów miejscowego technikum hodowli koni. Jak w bajce...



Drabant - Wicczempion Polski
Ogierów Starszych